

Kulisy filmu „Pasja” Mela Gibsona

maj 2018

W 2004 roku wielką furorę zrobił film „Pasja” o Męce Chrystusa. Byłam na tym filmie w kinie Kijów, a pokazana tam rzeczywistość tej męki zrobiła wstrząsające wrażenie na widzach wypełniających kino. Po zakończeniu wszyscy przez jakiś czas siedzieli w milczeniu.

Przypadkiem trafiłam na YouTube na wywiad z Jimem Caviezelem, aktorem grającym rolę Chrystusa. Wcześniej wiedziałam o wyjątkowej staranności, z jaką twórcy (reżyser i aktorzy) podchodzili do odtworzenia każdej sceny, dbając nie tylko o fizyczny wystrój, ale przede wszystkim o ducha tamtych zdarzeń. Polecam zapoznanie się z tym, co mówi na ten temat aktor, który usiłował wcielić się w tę rolę; jak przeżył ją fizycznie i duchowo. To wyjaśniło mi wrażenie, jakie ten film robi na oglądających go, widzach. Jim zastanawiał się, czy była to przypadkowa zbieżność jego i Jezusa Chrystusa (inicjałów – J.C i jego wieku w czasie realizacji filmu i Jezusa w chwili śmierci - 33 lata). Natomiast cierpienia, których doznał w czasie nagrywania scen biczowania i ukrzyżowania, było autentycznym uczestnictwem w męce Jezusa Chrystusa (wybicie barku, atak serca, uderzenie pioruna, obniżenie wagi ciała z 96 na 76 kg). Efektem było głębsze nawrócenie: zrozumienie, czym jest grzech i Boże Miłosierdzie. Jim stał się innym człowiekiem i pragnie dawać świadectwo o swoim nawróceniu i miłości Boga.

Wydaje mi się, że zrozumienie Krzyża Chrystusa potrzebne jest do właściwej realizacji pierwszego przykazania *miłości* (*Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem...*). Ten najwyższy stopień chrześcijaństwa ujęty jest też w pieśni wielkopostnej: *„W Krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w Krzyżu Miłości nauka; kto Ciebie Boże, raz pojąć może, ten nic nie pragnie, nie szuka”*. I dalej: *„Kto krzyż odgadnie, ten nie upadnie, w boleści sercu zadanej”*.

Dzisiejszy egoistyczny świat nastawiony jest na czerpanie z życia jak najwięcej korzyści, przyjemności. Trzy pokusy szatańskie: **mieć, móc, znaczyć** są bardzo atrakcyjne, bożkiem staje się pieniądź. Dostrzec w cierpieniu wartość, to jest coś, co wyróżnia chrześcijanina we współczesnym świecie. W Refleksji *„Cierpienie (przyjęte) jako wartość”* – str. 149 starałam się pokazać, jak ja to rozumiem. Wspominam też o tym w Refleksji *„Co myślę o Apokalipsie”* – str. 117.